

***1952** - Siódme mistrzostwo dla Ruchu. Królem strzelców ligowych został Gerard Cieślik - zdobywca 11 bramek.

Nawzajem się strzygli

W 1952 roku powrócono do sprawdzonego systemu, czyli najlepsza drużyna w lidze została zarazem mistrzem kraju. Rok wcześniej „Niebiescy” zdobyli Puchar Polski, co było równoznaczne z tytułem. Władze komunistyczne chciały wtedy podnieść rangę PP. Rozgrywki w 1952 roku były jednak mocno okrojone, skrócono je, by reprezentacja narodowa miała więcej czasu na przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach (19.07 - 3.08). Drużyny były podzielone na dwie grupy sześcioposłowe. Zwycięzcy grup zmierzyli się w tak zwanym barażu o mistrzostwo. W sumie nasz zespół rozegrał tylko 12 spotkań.

Zanim liga wystartowała z Ruchu odszedł znakomity trener Ryszard Koncewicz. Pochodzący z Lwowa podporucznik Wojska Polskiego został selekcjonerem kadry narodowej. Na jego następcę wybrano czynnego piłkarza Edwarda Cebulę. 35-letni uniwersalny gracz był wtedy najstarszym piłkarzem w chorzowskiej drużynie. Miał duży posłuch i szacunek wśród kolegów, a już wcześniej przymierzał się do tego, by szkolić innych. Nowicjusz doprowadził zespół do tytułu mistrzowskiego. Nie byłoby jednak siódmej korony, gdyby nie znakomicie się prezentujący Gerard Cieślik, który w 12 meczach strzelił 11 goli i został najlepszym snajperem rozgrywek. W bezpośrednim starciu o tytuł „Niebiescy” walczyli z Polonią Bytom. Już w pierwszym meczu rozgrywanym u siebie wybili rywalom marzenia o mistrzostwie. „Był to najlepszy mecz w Polsce po wojnie, a gra niespotykana, nie tylko ze strony zwycięzców” - zachwycał się sprawozdawca „Życia Warszawy”.

25 tysięcy kibiców oglądało rewelacyjny mecz Ruchu (nasz zespół występował pod nazwą Unii, a Polonia - Ogniwo). Chorzowianie wygrali 7:0. Pierwsze dwa gole padły w 21 minucie w ciągu 60 sekund! Henryk Alszer i Cieślik trafiali błyskawicznie do siatki. Król strzelców jeszcze trzykrotnie cieszył się w tym spotkaniu ze swoich bramek. Kolejne gole dołożyli Jan Przecherka i Norbert Bochenek. W rewanżu było skromne 0:0, a spotkanie oglądało aż 35 tysięcy kibiców.

Wcześniej duża grupa piłkarzy Ruchu wyjechała na Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach. A oto jak wspominał w encyklopedii piłkarskiej Ruch Chorzów, wydawnictwa GiA, igrzyska Edward Cebula: „Nasza ekipa była biedna. Z Cieślikiem strzygliśmy się nawzajem, by zaoszczędzić pieniądze na fryzjera”. Reprezentacja w Helsinkach nie zachwycała. Najpierw

pokonała Francję 2:1, a później przegrała z Danią 0:2 i odpadła z turnieju.

KSZ